

MONIKA BARANOWSKA
UNIwersytet w Białymstoku

KWIAT ŚNIEGU I SEKRETNY WACHLARZ
LISY SEE JAKO ORNAMENTALNA KRONIKA
CIERPIENIA I UDRĘKI

W kulturze chińskiej znajdujemy przykład, iż język może wyrażać emocje nie tylko poprzez formę, styl i leksykę, ale też dlatego, że został stworzony i funkcjonował głównie w kontekście kobiecego świata emocji związanych z instytucją małżeństwa i uczuciami. Takim kodem jest *nüshu*¹ („kobiece pismo”), pismo o czterystuletniej historii, składające się z około dwóch tysięcy znaków; niektóre z nich tworzone były na podobieństwo wzorów hafciarskich². Znaki *nüshu* to w dużej części wydłużone, łagodne i pochylone formy tradycyjnego pisma chińskiego: „Dwa tysiące znaków bólu/ nazywanych mrówczym pismem i gryzmołami komara/ przez mężczyzn którzy postrzegają swoje matki i kochanki/ jako insekty do usunięcia z pola widzenia”³. Stworzenie pisma *nüshu* odzwierciedlało sytuację społeczną i emocjonalną kobiet chińskich, zmuszanych do ukrywania emocji przed otoczeniem, a szczególnie przed mężczyznami, do których kobiety nie mogły mieć zaufania. W warunkach specyficznie patriarchalnej kultury chińskiej pismo to służyło kobietom do wyrażania refleksji nad uczuciami kodem niedostępnym mężczyznom.

Świat kobiet posługujących się *nüshu* w zbeletryzowanej formie, w powieści *Kwiat Śniegu i sekretny wachlarz*, opisała Lisa See, amerykańska autorka chińskiego pochodzenia. *Kwiat Śniegu i sekretny wachlarz* See to historia o dwóch kobietach w dziewiętnastowiecznych Chinach, związanych więzią silniejszą niż przyjaźń, którym – w najważniejszych wydarzeniach w życiu – towarzyszy sekretne pismo. Powieść See to pamiętnik Lilii – osiemdziesięcioletniej wdowy. Wszyscy opisywani przez nią ludzie już odeszli, a ona ma pewność, że swoim wyznaniem nikogo już nie skrzywdzi ani też nie zaszkodzi niczyjej reputacji. Wyznaje: „Dziś nie mam

¹ Słowo „*nüshu*” pisane jest na kilka sposobów: *nüshu*, *Nüshu*, *nushu*, *nu shu*. W artykule używam „*nüshu*”, ponieważ jest to najczęściej stosowana pisownia i „*nu shu*”, ponieważ tej formy używa Lisa See.

² J. Szostek J., *Nu shu – sekretny język kobiet dla kobiet*, „Temat Miesiąca” 2007, nr 4, s. 3–4.

³ M. Randall, *Stones Witness*, Arizona 2007, s. 136.

już nic do stracenia”⁴. Poślubienie dobrego człowieka pomaga Lilii przetrwać bolesne etapy w życiu kobiety, w którym nawet matki zadają niewypowiedziany ból własnym córkom, krępując im stopy. Lilia pisze, że marzyła, „aby matka [ją] zauważyła i (...) pokochała całym sercem, (...) [więc była] posłuszna (...) jednak zbyt chętna i gotowa spełniać wszystkie polecenia”. U schyłku życia, wyznaje:

starałam się sprostać stawianym oczekiwaniom – oznaczało to, że powinnam mieć najmniejsze stopy w całym okręgu – pozwoliłam więc połamać sobie kości i ułożyć je w lepszy kształt.

Kiedy czułam, że nie zniosę dłużej ani jednej chwili cierpienia i zalewałam łzami zakrwawione bandaże, matka szeptała mi do ucha zachęty, abym wytrzymała jeszcze jedną godzinę, jeszcze jeden dzień, jeszcze jeden tydzień. (...)

Krępowanie zmieniło nie tylko kształt moich stóp, ale i cały mój charakter. Może to dziwne, ale wydaje mi się, że proces ten ciągnął się przez całe moje życie, czyniąc z ustępliwego dziecka zdeterminowaną dziewczynkę, a potem z młodej kobiety, bez słowa spełniającej wszystkie życzenia teściów, dojrzałą, stojącą najwyżej w hierarchii okręgu matronę, tę która narzucała innym surowe zasady i zwyczaje (7–8).

Lilia przyznaje, że, chociaż była jak bezużyteczna gałązka, stała się najważniejszą kobietą w okolicy, z której zdaniem liczili się wszyscy. Z przyjaciółką Kwiatem Śniegu utrzymuje bliskie stosunki aż do osiągnięcia dorosłości. Spotykają się tak często, jak to możliwe – z okazji różnych świąt i uroczystości, śpią razem, recytują wiersze i omawiają realia małżeństwa i macierzyństwa. Śnieg Kwiat jest przedstawiona Lilii jako ktoś, kto pochodzi z zamożnej wpływowej rodziny. Kiedy później okazuje się, że posiadłość rodziny Kwiatu Śniegu jest w stanie ruiny, Lilia czuje się okrutnie oszukana. Przez przypadek kobiety są razem w momencie nadejścia sił rebelianckich; muszą uciekać i spędzić trzy miesiące w trudnych warunkach w górach. Udaje im się przetrwać, lecz Kwiat Śniegu cierpi z powodu śmierci syna oraz jako ofiara maltretowana przez własnego męża. Lilia, która przez zamążpójście osiągnęła wysoki status społeczny, zachęca Kwiat Śniegu do życia w zgodzie z tradycją posłuszeństwa i znajdowania przyjemności w służbie rodzinie. Nie będąc w stanie poradzić sobie z traumatyczną sytuacją, Kwiat Śniegu szuka otuchy u nowych przyjaciółek, u których znajduje zrozumienie i miłość. Lilia czuje się zdradzona, potępia Kwiat Śniegu i kończy ich związek *laotong*, choć wywołuje to ból i smutek, ponieważ kobiety miały „być jak długie pędy winorośli o splecionych korzeniach, jak drzewa, które stoją tysiąc lat, jak para kaczek mandarynek, które wybierają tylko jednego partnera na całe życie” (10). Opowiada, że kiedy rozwinęła papier [listu od Kwiatu Śniegu] i przebiegła wzrokiem znaki, „delikatne pociągnięcia pędzelka” były dla niej „jak zadawane sztyltem ciosy” (303). Dopiero pod koniec narracji, Lilia uświadamia sobie, że źle zrozumiała relację Kwiatu Śniegu z jej

⁴ L. See, *Kwiat Śniegu i sekretny wachlarz*, Warszawa 201, s. 7. Dalej w tekście podawana jest strona.

nowymi przyjaciółkami. Zdaje sobie sprawę, że popełniła największy błąd gdyż, czytając wiadomość od Kwiatu Śniegu, zlekceważyła „zabarwienie emocjonalne, kontekst i znaczenie tekstu” (303), które są w *nüshu* tak ważne.

Lilia porównuje pismo męskie „surowe, śmiałe i wyraźne [którego] każdy znak można zamknąć w kwadracie” (36) z kobiecym, którego „znaki wyglądają jak nóżki komarów lub odciski ptasich nóżek na piasku” (36), zauważając, że słowa na wachlarzu, z girlandą z liści, zdobiacą górną krawędź, biegną w dół fałdy (61), co odzwierciedla sposób zapisywania – od góry do dołu w postaci liter w kolumnach, które czytane są od prawej do lewej).

Mówi się, że mężczyźni mają żelazne serca, natomiast serca kobiet zrobione są z wody. Bardzo dobrze widać to na przykładzie pisma mężczyzn i kobiet. Pismo męskie składa się z ponad pięćdziesięciu tysięcy znaków – każdy z nich jest inny, każdy pełen głębokich znaczeń i niuansów. *Nu shu* ma mniej więcej sześćset znaków, którymi posługujemy się fonetycznie, jak dzieci, budując z nich koło dziesięciu tysięcy słów. Poznanie i zrozumienie pisma mężczyzn zajmuje całe życie, natomiast my uczymy się swojego jako dziewczynki i nadajemy wyrazom znaczenie w zależności od kontekstu. Mężczyźni piszą o zewnętrznym świecie literatury, rachunków i zbiorów, a kobiety o wewnętrznym świecie dzieci, codziennych zajęć i uczuć (211).

Lilia dopiero po przeprowadzce do domu państwa Lu (teściowie) odkryła, że sekretne znaki kobiet nie mogły być tajemnicą, ponieważ *nüshu* zdobiło buty mężczyzn, słyszeli oni śpiew kobiet oraz recytację ksiąg trzeciego dnia. Mężczyźni jednak uważali, że pismo kobiet nie zasługuje na ich uwagę. „Mężczyźni z domu Lu chlubili się płynną znajomością *nu shu*, jaką wykazywały się ich kobiety, a także ich biegłością w haftowaniu, chociaż te zdolności były akurat tak ważne dla przetrwania rodu jak pierdnięcie świni” (211). W patriarchalnym świecie kultury chińskiej kobiety, ich relacje emocjonalne i twórczość jaką jest haft w kodzie *nüshu* są traktowane z lekceważeniem. Kobiety utrzymują *nüshu* w tajemnicy nie tylko aby nie wyjawiać swoich relacji, ale także zapewne aby uniknąć męskiej pogardy.

Strzeżona od wieków tajemnica kobiet, używających *nüshu*, wyszła na jaw przez przypadek, gdy w 1982 roku grupa naukowców badających zwyczaje prowincji Hunan, natknęła się na całkowicie nieznaną im kaligrafię. Po zebraniu próbek pisma i przeprowadzeniu rozmów z wieloma mieszkańcami wioski okazało się, że za tajemniczymi znakami kryje się przekazywane z pokolenia na pokolenie pismo *nüshu*. Było ono odzwierciedleniem lokalnego języka i kobietą odpowiedzią na język chiński (*nanshu* – „pismo mężczyzn”), do nauki którego kobiet przez wiele lat nie dopuszczano. Kulisy powstania kobiecego pisma wciąż nie są znane. Według jednej z teorii cesarz pochodzący z dynastii Song (960–1279) przybył kiedyś do miasta Yangzhou, gdzie poznał piękną córkę lokalnego rolnika i zabrał ją ze sobą na dwór jako konkubinę. Dziewczyna żyła w luksusach, ale była bardzo samotna. Przez siedem lat widziała władcę zaledwie trzy razy, więc aby opowiedzieć o swoich smutkach rodzinie, wymyśliła tajne pismo, za pomocą którego pisała listy. Według bardziej prozaicznej teorii *nüshu* jest pozostałością archaicznego języka zlikwidowanego przez pierwszego władcę Chin – Qin Shi Huanga (w celu zjednoczenia

kraju zarządził on wprowadzenie jednego zestandaryzowanego języka, a każdy, kto używał innego, podlegał karze śmierci).

Niski status społeczny kobiet, traktowanych jako przedmiotowa własność rodziny, a tym samym pozostających poza jurysdykcją prawną, sprawiał, że nie przywiązywano wagi do ich poczynañ. Dziewczynkom powtarzano: „Kiedy jesteś młodą dziewczynką, słuchaj ojca, kiedy zostaniesz żoną, słuchaj męża, a jako wdowa bądź posłuszna synowi”. Wartość kobiety oceniano po tym, ilu synów wydała na świat, natomiast każde narodziny córki były całkowicie bezużyteczne i powodowały spadek matki w hierarchii rodzinnej.

Od dawien dawna Chiny uprzywilejowywały synów (...). Niepodzielne panowanie chińskiego patriarchy zachęca do faworyzowania chłopców, którzy w społecznym odbiorze mają wyłącznie zalety. Przedłużają linię rodzinną, zapewniają wsparcie ekonomiczne i na starość zajmują się rodzicami. Dlatego w chińskiej historii, w czasach kryzysu, głodu lub wielkiej biedy, kiedy sytuacja stawała się taka, że rodziny nie były w stanie zabezpieczyć potrzeb wszystkich dzieci, wybierano chłopców... Stąd dwa tysiące lat praktyki żeńskiego dzieciobójstwa⁵.

Psychika kobiet chińskich była tak ukształtowana, że one same uważały, iż są przeznaczone przede wszystkim do dźwigania ciężarów życia domowego i posłuszeństwa mężczyźnie:

Każę się nam kochać męża od dnia zawarcia umowy pomiędzy rodzinami, chociaż jego twarz możemy ujrzeć dopiero sześć lat później. Każę się nam kochać teściów, lecz wchodzimy do rodziny męża jako obce, najniżej postawione osoby w domu, tylko odrobinę lepsze od służącej. Każę się nam kochać i czcić przodków męża, więc wykonujemy zalecone obowiązki, nawet jeśli nasze serca biją wdzięcznością do naszych własnych przodków. Kochamy naszych rodziców, ponieważ zapewniają nam opiekę, lecz w drzewie genealogicznym odgrywamy rolę bezużytecznych gałęzi. Rodzina wydaje na nas pieniądze, chociaż wychowuje nas dla innych. (...) Tak więc kochamy naszych najbliższych, lecz rozumiemy, że miłość ta zakończy się smutkiem rozstania. Każda z tych miłości wywodzi się z poczucia obowiązku, szacunku i wdzięczności, i jak dobrze wiedzą kobiety z mojego okręgu, jest na ogół źródłem rozpacz, rozdarcia i brutalności (84–85).

Mentalność większości mieszkańców Chin wyrażana jest w starych przysłowkach głoszących, że „cnotą każdej kobiety jest nie być zbyt inteligentną”, czy „pozbawiona wiedzy kobieta jest lepsza od kobiety wykształconej” (345). Przez całe stulecia większość kobiet w Chinach nie potrafiła ani czytać, ani pisać. Stosunek ówczesnego społeczeństwa chińskiego do kobiet See opisuje w rozdziale *Miłość*:

Od kobiet oczekuje się, że obdarzą swoje dzieci miłością, kiedy tylko ich ciało wyda je na świat, ale która z nas nie poczuła rozczarowania na widok córki lub mrocznego przygnębienia, jakie ogarnia umysł, gdy na najcenniejszy na świecie ukochany syn płacze

⁵ I. Attané, *Tam gdzie dzieci są luksusem*, Warszawa 2012, s. 104.

bez końca, przez co teściowa patrzy na ciebie tak, jakby twoje mleko było kwaśne i gorzkie? Kochamy nasze córki z całego serca, to prawda, ale musimy szkolić je w bólu. Najbardziej na świecie kochamy naszych synów, ale nigdy nie możemy stać się częścią ich świata, zewnętrznej krainy mężczyzn (84).

Sytuacja kobiet w krajach europejskich wyglądała nieco lepiej, aczkolwiek dość późno: parlament angielski dopiero w latach 1870 i 1882 uchwalił dwie ustawy – *Married Women Property Acts* – na mocy których zamężne kobiety uzyskały prawo posiadania i dysponowania swoim majątkiem, zaś w 1919 roku – prawa wyborcze kobiet. Virginia Woolf, we *Własnym pokoju*, analizując historyczne, społeczne i psychologiczne uwarunkowania pisarstwa kobiet zauważa, że „Kobiety miały mniej jeszcze intelektualnej swobody niż synowie ateńskich niewolników”⁶.

Bohaterka powieści See wyznaje: „W naszej wiosce o starych kobietach mówi się »te, które jeszcze nie umarły«”⁷. Wyznaje też, że jedyną formą buntu, na jaką sobie pozwoliła, było *nüshu* (8). Paradoksalnie więc, jako dzieło kobiet, pismo *nüshu* miało sprzyjające warunki do rozwoju⁸.

Jak See wyjaśnia na swojej stronie internetowej, jedną z jej inspiracji była Yang Huanyi, od której, pozornie, See nie mogła bardziej się różnić, ale od razu poczuła z nią bliskość, ponieważ bardzo przypomniała jej babcię (podobna fryzura, zgarbione plecy, krzywe i guzowate ręce i palce, wodniste oczy, skóra cienka jak papier ryżowy)⁹. Zmarła 20 września 2004 roku Yang Huanyi była ostatnią kobietą, która posługiwała się *nüshu* w tajemnicy przed mężczyznami. Co więcej, było to jedyne pismo, jakie знаła. Wychowana w feudalnych Chinach Yang nie miała lekkiego życia. Nie mogła się uczyć, była też wykluczona z prawa dziedziczenia. Po ślubie stała się prywatną własnością męża, którego jej wybrano. Biegłość w *nüshu* zawdzięczała siostrze przyrodnej, „które posługiwały się powiększonymi, stylizowanymi hieroglifami, często używanymi do ozdabiania między innymi wachlarzy i obrusów”¹⁰. „Przed ślubem zbierałyśmy się, aby razem wyszywać, śpiewać i rozmawiać. To wtedy, jedna od drugiej, uczyłyśmy się *nüshu*” – opowiadała Yang. Margaret Randall¹¹

⁶ V. Woolf, *Własny pokój*, Warszawa 2002, s. 132.

⁷ Tamże, s. 7.

⁸ Z. Kisielewska, *Sekretna kaligrafia*, <http://www.focus.pl/czlowiek/sekretna-kaligrafia-6528> [dostęp: 24.03.2016 r.].

⁹ Strona internetowa pisarki: <http://www.lisasee.com/books-new/snow-flower-and-the-secret-fan/on-writing-snowflower-and-the-secret-fan-by-lisa-see/> [dostęp: 24.03.2016 r.].

¹⁰ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Zanikl-jedyny-na-swiecie-kobiecy-jezyk,wid,5808373,wiadomosci> [dostęp: 24.03.2016 r.].

¹¹ Randall zgłębia swój związek z ziemią, krajobrazem, historią i kulturą, językiem oraz pamięcią, czerpiąc z własnych bogatych doświadczeń, do tworzenia uniwersalnych zależności pomiędzy miejscem, czasem i tożsamością. Płynny i prowokacyjny zbiór poezji, prozy i fotografii *Stones Witness*, jest po części relacją kobiety całkowicie zaangażowanej w życie pełne pomysłów. Powszechnie znana jako autorka, historyczka, działaczka, fotografka, tłumaczka oraz nauczycielka, Randall włożyła wiele wysiłku we wprowadzanie globalnych zmian społecznych i środowiskowych.

w wierszu poświęconym Yang pisze: „Czy wraz z twoją śmiercią, Yang Huanyi,/ *Nūshu* także odeszło?! Język kobiet/ wychowywanych wśród twórców butów/ tak okrutnych dla stóp”¹². Yang Huanyi bardzo zależało, żeby pismo kobiet nigdy nie zostało zapomniane. Przez całe życie zbierała wszelkie materiały z nim związane i przekazała je naukowcom z uniwersytetu Qinghua. Wydane w formie książki służą dziś jako źródło wiedzy na temat życia kobiet w feudalnych Chinach. Yang twierdziła, że „W czasie pisania cierpienie znikało”¹³. Yang stała się tak popularna, że zaproszono ją na konferencję kobiet w Pekinie w roku 1995. Często przyjmowała wielu uczonych i dziennikarzy w swoim rodzinnym miasteczku.

Składana sobie przez przyjaciółki siostrzana przysięga, czyli obietnica dożgonnej wierności umożliwiała rozwój tajnego pisma poprzez korespondencję, zwłaszcza w fałdach wachlarza. Zazwyczaj odpowiedź, pisana pismem *nūshu*, przesyłana była na nowym wachlarzu, wchodzącym później w skład prezentów ślubnych. Lilia, główna bohaterka powieści See, postanawia jednak napisać odpowiedź na wachlarzu, który, jako list, otrzymała od Kwiatu Śniegu:

Stryjenka zapisała mi uzgodnione słowa, potem sama ćwiczyłam ich pisanie tak długo, aż moja kaligrafia stała się nie najgorsza. Gdy doszłam do wniosku, że mogę odważyć się na wypisanie wiadomości własną ręką, rozcierałam tusz z wodą na kamiennej płycie aż do osiągnięcia głębokiej czerni. Ujęłam pędzelek między kciuk, palec wskazujący i środkowy, i zanurzyłam go w tuszu. Zaczęłam od namalowania maleńkiego kwiatu śniegu w girlandzie liści u góry wachlarza. Na odpowiedź wybrałam fałdę sąsiadującą z tą, na której Kwiat Śniegu pięknie wypisała swój krótki list do mnie. Po tradycyjnym początku nakreśliłam kilka odpowiadających tej okazji zdań: »Piszę do ciebie. Posłuchaj mnie, proszę. Chociaż jestem biedna i nieobyta, niegodna przekroczyć wysoki próg twojego rodzinnego domu, piszę dziś, aby powiedzieć ci, że to sam los przewidział nasz związek. Twoje słowa przepełniają moje serce. Jesteśmy parą kaczek mandarynek. Jesteśmy mostem przerzuconym nad rzeką. Ludzie ze wszystkich stron będą nam zazdrościć naszego związku. Tak, moje serce naprawdę pragnie podążyć tą ścieżką razem z tobą«. Oczywiście nie wszystkie zwroty wypływały z mojego serca. Jakie można mieć pojęcie o głębokiej miłości, przyjaźni i wiecznym związku, kiedy skończyło się zaledwie siedem lat? W dodatku jeszcze się nie poznałyśmy, ale nawet gdybyśmy zdążyły się już poznać, i tak nie rozumiałybyśmy tych uczuć. Wypisywałyśmy te poważne, wielkie słowa w nadziei, że pewnego dnia staną się prawdą (65–66).

Wkrótce potem, Lilia i Kwiat Śniegu złożyły na piśmie pełną emocji przysięgę, że zostaną *laotong*¹⁴ do końca życia:

Wierzyłyśmy, że wyrażone na tym kawałku papieru uczucia i przekonania przetrwają wieki, nie mogłyśmy jednak przewidzieć cierpień i chaosu, jakie czekały na nas w przyszłości. Mimo to wciąż pamiętam większość zapisanych wtedy słów. Jak może

¹² M. Randall, dz. cyt., s. 136

¹³ Z. Kisielewska, dz. cyt.

¹⁴ *Laotong* – przyjaciółki od serca, które – by zostać bratnimi duszami – musiały według tradycji posiadać wiele wspólnych cech.

być inaczej? Przecież te słowa płynęły prosto z mojego serca. »My, panna Kwiat Śniegu z wioski Tongkou i panna Lilia z wioski Puwei, pozostajemy sobie wierne. Będziemy pocieszać się nawzajem miłymi słowami. Będziemy łagodzić niepokoje naszych serc. Będziemy razem szeptać i haftować w izbie dla kobiet. Będziemy praktykować zasadę trzech posłuszeństw i cztery cnoty. Będziemy przestrzegać wskazówek, zawartych w *Pouczeniach dla kobiet*, zawsze zachowując się przykładnie, jak przystało kobietom. Dzisiaj my dwie, panna Kwiat Śniegu i panna Lilia, wypowiadamy słowa prawdy. Przysięgamy sobie przyjaźń. Przez dziesięć tysięcy lat będziemy jak dwa strumienie w jednym ogrodzie. Przez dziesięć tysięcy lat będziemy jak dwa kwiaty w jednym ogrodzie. Zawsze blisko, nigdy nierozdzielone choćby jednym ostrym słowem. Będziemy *laotong* aż do śmierci. Nasze serca pełne są radości (74–75).

Siostra Lilii pisała *nüshu*: »Rodzino,/ Sięgam dziś po pędzelek, a serce na skrzydłach leci do domu (...) z wyrazami szacunku (...) lzy nie mogą przestać płynąć (...) jest mi smutno (...) ciężko i (...) okropnie gorąco» (128).

Przytaczane przez See przykłady *nüshu* ilustrują podwójny charakter tego zapisu, służącego niekiedy do przekazania bardziej codziennych uczuć bezpośrednim tekstem, ale w innych momentach do tworzenia zapisu o charakterze poetyckim, w którym podniosłe emocje są zapisywane przy pomocy metafory.

W Chinach, podczas spotkań „siostry” wyszywały znaki *nüshu* na paskach, rzemieniach, chustach i ubraniach, dzieląc się smutkami i obawami związanymi z zamążpójściem. Jako gest wsparcia podarowywały sobie wachlarze, na których figurowały znaki *nüshu* zakamuflowane jako ornamenty. Znakami można było posługiwać się także „by pisać pieśni, autobiografie, wykłady o kobiecych obowiązkach [oraz] modlitwy do bogini¹⁵. Siostrzana przysięga stała się też punktem wyjścia do wymiany listów i pisania pamiętników. Po ślubie, wraz z przenosinami do domu męża, panna młoda traciła kontakt z siostrami. Zgodnie z tradycją trzy dni po ceremonii dostawała od nich prezent. Kolorową, obłożoną haftowaną tkaniną „książkę trzeciego dnia” wypełniały puste kartki, na których młoda żona miała prowadzić swój pamiętnik. Na kilku pierwszych stronach siostry przyrodnie spisywały dla niej życzenia, pieśni i wiersze o przyjaźni, miłości, szczęściu i losie kobiet, wymieniając cnoty i podając charakterystykę młodej mężatki, co stanowiło swego rodzaju „list uwierzytelniający”, grzebany w przypadku śmierci wraz ze zmarłą¹⁶, aby słowa mogły towarzyszyć w podróży na tamten świat (52). Demonstracje niezależności i frustracji czy też protesty przeciwko przymusowym małżeństwom i poniżaniu kobiet były częstym motywem dzieł pisanych w *nüshu*. Bywało, że kobiety, nawet po pięćdziesiątym roku życia, uczyły się *nüshu*, tylko po to, aby opłakiwać zmarłą bliską im osobę. Coś, co powstało jako prosty sposób wyrażania własnych myśli, stało się kroniką udręki i cierpienia¹⁷ oddającą najgłębiej skrywany smutek: »Moje pismo przesiąknięte jest łzami serca,/ Jest wyrazem

¹⁵ Tamże, s. 36.

¹⁶ D. Mackey, *Read this !*, Cambridge 2010, s. 19.

¹⁷ Z. Kisielewska, dz. cyt.

niewidzialnego buntu./ Niech historie naszego życia staną się tragiczną sztuką./ O, mamo, o, moje siostry, usłyszcie mnie, usłyszcie, proszę..." (99).

W powieści Lisy See o tym, że *nüshu* służyło nie tylko pisanu dziewczęcych liścików, ale pełniło rolę głosu kobiet, środka komunikacji, dzięki któremu i wbrew ograniczonym możliwościom, można było pokazać, że kobiety TEŻ miały coś do powiedzenia, Lilia przekonała się, kiedy „Kwiat Śniegu złamała zasady wersyfikacji, które tradycyjnie stosują mężatki, i posłużyła się *nüshu*, aby szczerze i bezpośrednio opisać swoje życie” (219): „mój mąż zabija świnie (...) Po raz kolejny gwałci prawo czystości. (...) Świnia zwisała między nimi i rozpaczliwie krzyczała (...) bo zwierzęta przeczuwają, co się z nimi stanie (...) Płakałam i płakałam, ale nie tak głośno jak świnia. (...) Teściowa ma mnie w pogardzie” (218–219).

Nüshu kładło nacisk na tradycyjny chiński sposób zapisywania mowy zachęcając jednak do czynnego udziału odbiorcy, zmieniając praktyczną, pisemną, statyczną retorykę w płynne, ustne wykonanie uczestniczek. Literatura odbywała się tu pomiędzy tekstem a czytelnikiem, pociągając za sobą bezwzględne wyrażanie uczuć, przerywane śmiechem, często szlochem czynnie zaangażowanych kobiet. *Nüshu* rozszerzyło ustalony pisany tekst do elastycznego, żywego, wrażliwego dyskursu, przeddefiniowując role zarówno twórcy, jak i audytorium.

W powieści See, Lilia, w wieku osiemdziesięciu lat, zna „sztukę haftowania, tkania, rodzinę męża, dzieci, wnuki, prawnuki i *nu shu*, to wszystko. [Jej] życie przebiegło w normalny sposób – [miała] swoje Dni Córki, Dni Upinania Włosów, Dni Ryżu i Soli, a teraz Spokojnego Siedzenia” (9). Sekretne pismo, jako jedyny rodzaj buntu, pozwolił kobietom prowincji Hunan zapisać „smętne koleje życia tych, których ścieżka naznaczona została przez zły los” (10). Spokojne już rozmyślanie głównej bohaterki, połączone z analizowaniem, prowadzi do głębokiej refleksji nad własnym losem – losem kobiety ukształtowanej przez cierpienie, która pisze:

Siedzę więc tutaj spokojnie, sama ze swoimi myślami i wachlarzem na stole. Kiedy go podnoszę, dziwię się, że jest taki lekki, bo przecież zapisano na nim tyle radości i smutków. Otwieram go szybko i dźwięk, jaki wydaje każda jego fałda, kojarzy mi się z rozpaczliwie szybkim biciem serca (9).

See, w swojej powieści, potrafi ożywić nie tylko postaci, ale też kulturę i mentalność cierpiących chińskich kobiet, o których pisze, ponieważ sama, po części, jest chińskiego pochodzenia (prapradziadek przyjechał do Ameryki do pracy przy budowie transkontynentalnej kolei, pradziadek był patriarchą Chinatown w Los Angeles). Amerykańska strona natury autorki, żyjącej na pograniczu dwóch kultur, otwiera czytelnikom okno na Chiny i chińskość. Natomiast strona chińska dba, aby to co pisze, było prawdziwe, niezbyt egzotyczne czy orientalne. Pisarstwo See skupia się na kobietach, ponieważ – jej zdaniem – historie chińskich kobiet nie są dobrze opowiadane, zostają utracone, zapomniane albo celowo zignorowane. Niemniej jednak określanie pisarstwa See mianem kobiecego, w potocznym tego słowa znaczeniu (a tym samym pejoratywnym), byłoby deprecjonujące. See po raz pierwszy natknęła się na wzmianki o *nüshu*, gdy pracowała dla *Los Angeles Times*.

Była to czterostronicowa wzmianka, która stała się niemalże obsesją zaintrygowanej See. Autorka nie mogła zrozumieć, dlaczego nigdy wcześniej nie słyszała o piśmie wymyślonym przez kobiety, dla kobiet, a skoro ona o tym nie słyszała, inne kobiety też nie miały prawa znać historii trzymanej w tajemnicy przez 400 lat.

SUMMARY

SNOW FLOWER AND THE SECRET FAN BY LISA SEE AS AN ORNAMENTAL CHRONICLE OF DISTRESS AND ANGUISH

It is believed that the *nüshu* script was created by women only for their own use, in secret from men. It was used especially for communication between women united for eternity, as kindred sisters (*laotong*), eager to share the sorrows and concerns about their daily life and future marriage. It was also used to embroider pillows, handkerchiefs, and even clothes and tablecloths. Third-day wedding books (the dowry with poems about women's destiny) contradicted men's assumption that women were not able to think for themselves, or express their opinion in a creative audible way. Lisa See's novel shows the culture and mentality of a Chinese province where women, seen as useless twigs, using their own code, found a way to communicate with one another in order to convey emotions. The story of Snow Flower and Lily, who are connected with each other through a contract, told from a perspective of an eighty-year-old woman, is not only a story of a difficult situation of women suffering from pain and dreaming of love, but above all, the linguistic image of emotions stored in the folds of the fan.

KEY WORDS: *Nüshu*, *laotong*, third-day wedding books, women's script, patriarchy

MONIKA BARANOWSKA – doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, tłumacz przysięgły języka angielskiego. Zainteresowania: kultura krajów anglojęzycznych, formy autobiograficzne, literatura angielska i amerykańska.
